

Sąd Okręgowy w Opolu uchylił wyrok sądu pierwszej instancji uniewinniający dziennikarkę oskarżoną o naruszenie miru domowego w przychodni weterynaryjnej. Sprawa została przekazana Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Dziennikarka „Nowin Nyskich”, Dominika Wolak, w lipcu 2016 r. na prośbę czytelników przygotowywała materiał prasowy na temat stanu bezdomnych kotów poddawanych sterylizacji i kastracji za publiczne pieniądze w nyskiej przychodni weterynaryjnej. W tym celu przeprowadziła rozmowę z właścicielką lecznicy, która pokazała jej pomieszczenie z kotami. Zdaniem dziennikarki, koty były trzymane w nieodpowiednich warunkach.

Po paru dniach red. Dominika Wolak wróciła do przychodni, by uzyskać adres mailowy właścicielki w celu przesłania jej wypowiedzi do autoryzacji. Dziennikarka chciała również sprawdzić, czy poprawiono warunki trzymania zwierząt.

Zarzuty po interwencji

Z relacji dziennikarki wynika, że gdy próbowała sfotografować stan znajdujących się tam kotów, personel placówki zmusił ją do opuszczenia pomieszczenia z kotami i przejścia do sąsiedniego pokoju przychodni. Tam dziennikarka i właścicielka kontynuowały dyskusję. W toku tej rozmowy właścicielka udostępniła red. Wolak swój telefon i wybrała numer do burmistrza gminy oraz do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Po pewnym czasie red. Wolak sama opuściła przychodnię.

Właścicielka złożyła zawiadomienie na policję, zarzucając dziennikarce wdarcie się na teren przychodni wbrew jej żądaniu, a następnie zmieniła ten zarzut na nieopuszczenie przychodni wbrew jej żądaniom. Nyska policja postawiła red. Wolak zarzut naruszenia miru domowego (art. 193 Kodeksu karnego).

Wyrok Sądu Rejonowego

Sąd Rejonowy w Nysie uniewinnił oskarżoną uznając, że w istocie nie nastąpiło żądanie opuszczenia przychodni. Nawet jeżeli w napiętej atmosferze padały słowa o opuszczeniu lokalu, to nie miały one nic wspólnego z rzeczywistymi działaniami, ponieważ właścicielka przychodni nie tylko kontynuowała rozmowę z dziennikarką, ale także udostępniła jej swój telefon, sama wybierając numer. Istotne było również to, że po skończeniu dyskusji z właścicielką i rozmów telefonicznych z jej telefonu, red. Wolak sama opuściła lecznicę. Więcej o wyroku sądu I instancji można przeczytać [tutaj](#).

Oskarżyciel publiczny wniósł apelację od tego wyroku.

Sąd Okręgowy

We wtorek 25 lipca 2017 r. sąd II instancji uchylił zaskarżony wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji. Sąd nie zgodził się z dokonaną przez sąd niższej instancji oceną wiarygodności zeznań niektórych świadków, a także z oceną prawną zachowania oskarżonej.

Zdaniem sądu II instancji, zachowanie pokrzywdzonej jasno wskazywało, że nie życzyła sobie obecności dziennikarki. Ocenił, że okoliczności takie, jak uspokojenie emocji i rozmowy, które miały miejsce po wezwaniu do opuszczenia pomieszczenia nie wpływają na realizację znamion czynu zabronionego, a jedynie na stopień zawinienia i stopień społecznej szkodliwości czynu.

Sąd zasugerował ponadto, że być może sprawa powinna zostać umorzona na etapie postępowania prokuratorskiego ze względu na znikomy stopień społecznej szkodliwości. Z uwagi jednak na decyzję o wniesieniu aktu oskarżenia przez prokuraturę, sąd nie uznał za stosowne rozstrzygnięcia tej kwestii.